Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 320.000	Marek 300.000	Marek 320.000	Marek 600.000	Marek 300.000	15.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 234. Niedziela, dnia 11. Listopada 1923 r. Rok XXX.

Rola P. P. S. w krwawych wypadkach.

Moralni sprawcy zbrodni.

„Tej żałoby — pisze ostatni „Naprzód“ o zbrodni wtorkowej — nie można przeliczać na żadne cyfry“. Tak! I my w tej chwili nie będziemy liczyć ofiar, zwłok, ani ran wymierzać! Bo dośćby już było, gdyby jedno życie padło! A padło ich tyle! Chcemy natomiast — „żałobę“ (jak się eufemistycznie wyraża „Naprzód“) rozważyć w jej przyczynach!

Kto winien — pyta się opinja od południa krwawego wtorku? I odpowiedź idzie przez miasto tylko jedna: **kamień odpowiedzialności spada na sumienia krakowskiego socjalizmu, przedewszystkiem posłów Bobrowskiego i Marka i redakcji „Naprzodu“.**

Oni wprawdzie — zdaje się — nie strzelali, nie dobijali rannych siekierami i kolbami, robili to inni, zbiry zamówione z pośród szumowin podmiejskich, ale **robili to na rozkaz tamtych!**

Tak jest! Na rozkaz Bobrowskiego! Bo **wszystkie jego mowy**, wygłaszane w czasie strajku kolejarzy, **były wezwaniem do rewolucji**, do krwi rozlewu. Jeśli się tłumowi strajkujących mówi: — **Nie cofać się przed niczem**, — to on to musi rozumieć: — **nawet przed przelewem krwi.**

Na rozkaz pos. Marka! Bo słowa tego człowieka wyrzeczone do safanduły Gałeckiego: — **za godzinę będzie pan wisiał (!), niedwuznacznie mówią o tych metodach walki**, jakie pos. Marek zalecał rozbestwionym zbirom podmiejskim! A w godzinę może po morderstwach wołał tensam p. Marek do zabójców: — **„Bóg dał nam w ręce broń!!.** Lecz nie to jest jeszcze kulminacyjnym punktem w naszym akcie oskarżenia krakowskiego socjalizmu.

Jest nim onegdajszy „Naprzód“, jego artykuł wstępny! Nienawidzący chrześcijaństwa, jego ładu i cywilizacji **żyd-socjalista nie odnalazł w swej czarnej duszy tyle delikatności, by na drugi dzień po wymordowaniu żołnierzy powstrzymać się od głoszenia — „zwycięstwa klasy robotniczej“.** W takiej chwili, nad ciepłemi prawie jeszcze zwłokami sławić „zapał“, „pogardę niebezpieczeństwa“, „odwagę“ morderców, to zaiste oznacza wyzucie się z resztek człowieczeństwa!

Rzuciliśmy kilka nazwisk. **Kraków je od wtorku ze wstrętem i potępieniem wymawia, jako nazwiska istotnych, bo moralnych sprawców zbrodni.** Nie chcemy uprzedzać wyników śledztwa, którego zresztą jeszcze nie zaczęto! Byłoby jednak nielogicznem karać tylko młodocianych najczęściej zbirów, których udział w rzezi stwierdzono, a puszczać wolno tych, którzy ich do walki pchnęli, którzy tą walką kierowali, którzy im broń dali do rąk! Byłoby to nawet niesprawiedliwością, by głowy dawali tylko wykonawcy zbrodni, ci zaś, którzy ich najęli, unosili je bezkarnie.

Rękę zatem karać, nie ślepy miecz!

Żaden urząd, żadna godność, nawet i poselska nie może chronić zbrodniarza przed odpowiedzialnością!

Kraków i cała Polska nie uspokoi się tak długo, jak długo wymienieni agitatorzy chodzić będą po ulicach miasta. **W. Z.**

Żałobne posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Już wczoraj było wiadomem, że piątkowe posiedzenie Sejmu będzie nosiło charakter manifestacji żałobnej. Chodziło tylko o to, w jaki sposób manifestacja ta się odbędzie. W południe zjawili się leaderzy posłów socjalistycznych i lewicowych u marszałka Sejmu, żądając, **żeby marszałek w swojem przemówieniu uczcił pamięć zarówno zabitych oficerów krakowskiej załogi, jak i cywilnych.** Na to przedstawiciele klubów prawicowych absolutnie się nie chcieli zgodzić. Wtedy przedstawiciele stronnictw lewicowych **zagrozili secesją z posiedzenia żałobnego.** Groźba secesji nie zdołała zachwiać stanowiskiem większości sejmowej. Dopiero tuż przed posiedzeniem, **lewica zorjentowała się, że jej secesja od posiedzenia wyrażającego hołd ofiarom obowiązku byłaby uważana przez społeczeństwo za manifestację przeciwko wojsku i przeciwko państwu,** postanowili złożyć deklarację i być na posiedzeniu.

Obrady Sejmu trwały zaledwie parę minut. Na samym początku przemówił marszałek w te słowa:

Dnia 6 listopada Kraków był widownią tragicznych i bolesnych wypadków. Na ulicach polała się krew i padły trupy. Niezależnie od wyników dochodzeń rządowych, które będą podjęte, niezależnie od politycznych sądów w tych wypadkach, jeden fakt wysuwa się już dziś w całej wyrazistości. Oto ofiarą było 2 zabitych oficerów, 12 żołnierzy, rannych 11 oficerów i 110 żołnierzy. Przelali oni krew, spełniając ofiarnie obowiązek służby, spełniając rozkaz, dając wyraz karności i żołnierskiego posłuszeństwa. Zabitym oficerom i żołnierzom wyrażam imieniem Sejmu w chwili ich pogrzebu cześć, a rodzinom zabitych i rannych współczucie.

Deklaracji tej wysłuchała Izba, stojąc. Następnie gdy sekretarz pos. Sołtyk zaczął odczytywać deklarację grup lewicowych, większość Izby usiadła, jedynie deklaranci Wyzwolenia, Pepesowcy, N. P. R. i Dąbszczycy wysłuchali tej deklaracji, stojąc. Deklaracja ta brzmi:

Podpisane kluby sejmowe wyrażają najgłębszy żal z powodu tragicznych ofiar, które padły dnia 6 listopada w Krakowie tak ze strony wojska, jak i ludności cywilnej, i przesyłają wyrazy najżywszego współczucia rodzinom poległych i rannych.

Następne posiedzenie w przyszły wtorek. Na tem posiedzeniu będą omawiane **wnioski nagłe dotyczące strajku powszechnego i wypadków krakowskich.** W tej sprawie jeszcze na poprzedniem posiedzeniu grupy większości złożyły odpowiednie interpelacje do rządu. W debatach zabierze głos również przedstawiciel rządu.

Warszawa. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów premier Witos wygłosił przemówienie, w którem wyraził ubolewanie z powodu wypadków krakowskich. Na znak żałoby posiedzenie Rady ministrów po przemówieniu zostało zamknięte.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu południa, po posiedzeniu sejmowem, odbyły kluby chrześć. demokr., Zw., lud. nar. i P. S. L. posiedzenia, na których przybyli z Krakowa posłowie **przedstawiali stan rzeczy z wypadków w dniu 6 listopada.** W imieniu chrześć. dem. sytuację oświetlał pos. **Holeksa**, w imieniu Zw. lud. nar. posłowie Tabaczyński i Rymar, a z pośród ludowców Cieplak i Byrka. W obradach klubu brali udział również ministrowie, którzy udzielali odpowiednich wyjaśnień.

Wyrazy współczucia Rządu.

We czwartek 8 bm. zebrała się Rada ministrów. Po otwarciu obrad prezes Rady ministrów, Witos, wygłosił następujące przemówienie:

„Dnia 6 listopada tego roku stał się Kraków widownią ubolewania godnych wypadków. Dwóch oficerów i kilkunastu żołnierzy zginęło tragiczną śmiercią, spełniając ciężki obowiązek obrony porządku i praworządności, kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy zostało ciężko lub lżej rannych, stojąc na posterunku. Ta ciężka strata budzi **głęboki żal u społeczeństwa i rządu**, a jest boleśniejsza z tego powodu, że **zadana została rękami własnych współobywateli, którzy się dali do tych zbrodni spowodować.** Imieniem rządu wyrażam **naszej tak dotkniętej armji i nieszczęśliwym rodzinom rannych i zabitych najgłębsze współczucie.** Na znak żałoby zamykam posiedzenie“.

Przemówienia tego wysłuchali ministrowie, stojąc.

Warszawa. (PAT). Z okazji pogrzebu ofiar śmiertelnej szarży ułanów wystosował prez. min. Witos dwie depesze z kondolencjami do Krakowa. Jedną na ręce gen. Żeligowskiego, którego prosił o wyrażenie imieniem rządu rodzinom poległych oficerów i żołnierzy jego głębokiego współczucia. Drugą analogiczną do dowództwa 8-go pułku ułanów.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna i administracyjna na wspólnem posiedzeniu przyjęły projekt ustawy o upoważnieniu rządu **do organizacji i oszczędności w ustroju państwowym.**

Warszawa. (AW). Połączone komisje: administracyjna i komunikacyjna przyjęły wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesienie ministerstwa poczt i telegrafów.

WALORYZACJA PODATKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wieczornem posiedzeniu komisji **skarbowej uchwalono ustawę o waloryzacji podatków w trzeciem czytaniu.**

Sprawa Jaworzyny w Hadze.

Paryż. (PAT) Sprawa Jaworzyny, wyznaczona pierwotnie na poniedziałek, **odłożona została do wtorku.** Przedstawiciele Polski, Mrozowski i Błociszewski, udają się w niedzielę z Paryża do Hagi. **Decyzja spodziewana jest zaraz na pierwszem posiedzeniu trybunału haskiego.**

Moskwa ujmuje się za komunistami w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiecki komisarz spraw zagranicznych, jak donoszą z Moskwy, wręczył posłowi polskiemu notę przeciwko tropieniu komunistów w Polsce. Nota grozi akcją odwetową w stosunku do reemigrantów polskich.

Monarchistyczny zamach stanu w Bawarji.

HITLER, LUDENDORFF, LOSSOW TWORZĄ RZĄD BAWARSKI.

Monachium. (PAT. WBK) Wczoraj o g. 8.40 przed browar mieszczański, gdzie na zgromadzeniu przemawiał komisarz rządu Kahr, przybyło ośm automobilów ciężarowych z uzbrojonymi narodowymi socjalistami, którzy obsadzili wszystkie wejścia, rozstawili posterunki i zamknęli ulice. O godz. 10.15, gdy Kahr ukończył mowę, Hitler na czele 600 uzbrojonych wkroczył na salę, proklamował usunięcie obecnego rządu bawarskiego, oraz ogłosił nowy rząd, składający się z byłego prezydenta policji Pöhnera jako naczelnika państwa, generała Ludendorffa jako naczelnego komendanta krajowego, generała Lossowa jako ministra obrony krajowej, Hitlera jako kierownika politycznego i szefa policji Seisnera jako ministra policji.

Gmach browaru mieszczańskiego jest obecnie w dalszym ciągu otoczony oddziałami Hitlera. Obecnie oddziały związków „Oberland" i „Reichsflagge" wkraczają do miasta i obsadzają różne punkty. Stanowisko Reichswehry nie jest jeszcze znane. Jak słychać, Reichswehra brata się z oddziałami hitlerowskiemi.

Hitler obala także rząd Rzeszy.

„Neue Freie Presse" donosi następujące szczegóły o zamachu:

W czasie zgromadzenia w browarze mieszczańskim wszedł nagle na salę Adolf Hitler z rewolwerem w ręku. Wyskoczył on na stół stojący obok podjum, z którego przemawiał Kahr i oddawszy dwa strzały na postrach, zawołał: Rząd jest obalony. Narodowa rewolucja i narodowa dyktatura zwyciężyły! Po tych słowach wtargnęli uzbrojeni ludzie do sali i obsadzili wejścia.

Dalej zapowiedział Hitler, że uważa również rząd Rzeszy i prezydenta Eberta za usuniętych. Będzie utworzony rząd niemiecko-narodowy, który natychmiast zajmie się utworzeniem niemieckiej armji narodowej. Prowizorycznie kierownictwo polityki obejmie Hitler, zaś kierownictwo armji generał Ludendorff. Ministrem Reichswehry będzie generał Lossow, zaś pułkownik Seiffer szefem policji państwowej.

Hitler zapytał następnie zebranych, czy zgadzają się na to rozwiązanie sprawy. Zgromadzeni odpowiedzieli mu potakując burzliwie. Ma być utworzone państwo związkowe na podstawie federacyjnej.

Hitler wyszedł następnie ze sali. Nie przyjął on zgłaszających się do niego dziennikarzy. Wkrótce powrócił Hitler na salę w towarzystwie nowego rządu, przybył również generał Ludendorff. Kahr przedstawił nowy rząd i oświadczył, że obejmuje stanowisko wielkorządcy monarchji na pożytek Niemcom i ojczyźnie bawarskiej.

Reichswehra pozostała wierną.

Norymberga. (PAT). Oddziały Reichswehry z Landshut, Ratyzbony i Passawy zostały wysłane do Monachjum, celem zlikwidowania puczu Hitlera. Oddziały te są już w drodze do Monachjum.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Wejmaru: Wczoraj popołudniu została stolica Turyngji obsadzona przez Reichswehrę. Oddziały Reichswehry wszystkich gatunków broni wkroczyły z muzyką do Wejmaru. Oficer dowodzący udał się do turyngskiego ministra Froelicha, aby go zawiadomić, że oddziały Reichswehry wkroczyły do Wejmaru i że dalsze oddziały wkrótce nadejdą. Wejmar będzie cernowany przez wojsko, aby zapobiedz przedostaniu się do miasta ludzi niepożądanych.

Rząd berliński walczy z Hitlerem.

Berlin. (PAT). Rząd Rzeszy wydał manifest do narodu niemieckiego, w którym oświadcza, że nie uznaje przewrotu monachijskiego, oraz zapewnia, że poczyniono wszelkie zarządzenia celem zwalczenia puczu i przywrócenia porządku i będą one przeprowadzone z całą bezwzględnością.

Rząd Rzeszy zaskoczony.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg" donosi: Rząd Rzeszy został całkowicie zaskoczony wypadkami w Monachjum. Organ kanclerza „Die Zeit" doniósł wczoraj z Monachjum, że panuje tam spokój. Telegram o zajściach w Monachjum nadszedł do kanclerza o godzinie 12 w nocy. Odbyła się zaraz rada ministrów z udziałem komendanta Reichswehry, generała Secta. Koła lewicowe atakują rząd za jego pobłażliwe postępowanie względem Bawarji, które umożliwiło wydarzenia wczorajsze. Dziś nastąpiły przesunięcia oddziałów Reichswehry. Rząd Rzeszy zamianował generała Secta naczelnym komendantem wszystkich sił zbrojnych Rzeszy. Sect uchodzi za bezwzględnie wiernego konstytucji Rzeszy.

Lossow nie uznaje zamachu?

Monachium. (PAT). (Poł. niem. B. K.) Po całych Niemczech rozesłano następujący radiotelegram z Monachium: Generalny komisarz Kahr, generał Lossow i pułkownik Kaiser oświadczyli, że nie uznają puczu Hitlera. Ostrzega się przed nadużyciem wymienionych nazwisk w związku z puczem. Podpisano Lossow.

Stuttgart. (PAT). (Wolff) Komenda V. okręgu wojskowego donosi: Wiarygodne wiadomości iskrowe z Bawarji opiewają, że w walce przeciw Hitlerowi Reichswehra i policja krajowa pod wodzą Lossowa trzymają silnie w swych rękach koszary i budynki publiczne. Reichswehra z południowej Bawarji znajduje się w marszu na Monachium. W samem Monachium panuje narazie spokój. Na granicy bawarskiej odbywa się bardzo ścisła kontrola paszportów. Generał Lossow wydał rozkaz aresztowania członków Oberlandu i przywódców narodowo-socjalistycznych.

RUPRECHT PRZECIW ZAMACHOWI.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Urzędowe koła otrzymały dziś depeszę iskrową od byłego bawarskiego następcy tronu Ruprechta, w której ten jak najbardziej stanowczo oświadcza się przeciw postępowaniu Hitlera. Między Ludendorffem a Ruprechtem nastąpiło zerwanie. Ludendorff miał się wyrazić, że ostatnia walka między Hohenzollernami a Wittelsbachami rozegra się wkrótce i że jest przekonany, że Hohenzollernowie zwyciężą. To oświadczenie Ludendorffa było powodem zerwania.

Zamach już zlikwidowany.

Berlin. (PAT). Biuro Wolfffa donosi z Würtzburga: Zamach w Monachjum można uważać za zlikwidowany. Były prezydent policji i przywódca spisku Poehner zostali aresztowani. Wszystkie budynki publiczne w Monachjum znajdują się w ręku legalnego rządu. W całej Bawarji, a także i w Monachjum panuje spokój. Wszędzie oświadczają się po stronie legalnego rządu. Reichswehra jest wierna rządowi Knillinga.

Ludendorff broni się jeszcze.

Wiedeń. (PAT). Ludendorff i Hitler oszańcowali się w gmachu ministerstwa wojny. Wojska Reichswehry pod komendą generała von Kressensteina, przystępują do oblężenia tej fortecy niemiecko-narodowej. Sądzą, że w ciągu dnia dzisiejszego będzie przywrócony spokój w Monachjum. Niebezpieczeństwo grozi obecnie jedynie od oddziałów Ehrhardta i Rossbacha, zgromadzonych nad granicą bawarsko-turyngską. Poczyniono wszelkie zarządzenia celem unieszkodliwienia tych oddziałów.

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI Z BAWARJĄ.

Berlin. (PAT). Z powodu wypadków w Bawarji, rząd rzeszy postanowił zamknąć wszelką komunikację kolejową, telegraficzną i telefoniczną z Bawarją do chwili przywrócenia porządku.

LUDENDORFF I HITLER UJĘCI.

Berlin. (PAT). W. B. K. donosi: Gmach okręgowej komendy wojskowej w Monachjum został dziś popołudniu wzięty przez Reichswehrę po stoczonej walce. Po obu stronach były niewielkie straty. Ludendorff i Hitler zostali ujęci.

Pojednawczość Francji wobec Niemiec.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: Wczoraj pod przewodnictwem Milleranda odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Wedle informacji o tem posiedzeniu, uchwaliła Rada ministrów nowe instrukcje dla ambasadora francuskiego w Waszyngtonie, które streszczają się w tem, że Francja obecnie gotowa jest do definitywnego rozwiązania zagadnienia niemieckiego i do odbudowy gospodarczej. Na propozycję Milleranda postanowiła dalej francuska Rada ministrów oświadczyć w Berlinie, że Francja nie ścierpi utworzenia dyktatury prawicowej w Niemczech. Uchwała ta oznacza, że w gabinecie francuskim wziął górę pojednawczy kierunek. Przedstawienia, które będą uczynione ustnie w Berlinie, będą utrzymane w tonie umiarkowanym i nie będą zawierały żadnej groźby. Rząd francuski, czyniąc demarche, kierować się będzie wyłącznie troską o utrzymanie demokracji w Niemczech. Dąży on do tego, aby wzmocnić żywioły republikańskie niemieckie w walce przeciw reakcji militarnej.

Zupełna likwidacja strajków.

Z całego państwa nadchodzą zgodne wiadomości o zupełnem zlikwidowaniu strajku kolejowego i pocztowego. Wszyscy pracownicy powrócili do służby. Jak z Poznania donoszą, główni podżegacze do strajku kolejowego nie zostali do służby z powrotem przyjęci, zgodnie z zapowiedzią władz.

Na kolejach krakowskich praca została podjętą na całej linji. Strajkujących kolejarzy obecnie w Krakowie już niema. Zgłosiły się do pracy wszystkie kategorje pracowników kolejowych.

W dniu dzisiejszym odejdą z Krakowa z małymi wyjątkami pociągi we wszystkich kierunkach według normalnego regulaminu jazdy. Zaległości w ruchu towarowym wyrównane zostaną w ciągu najbliższych 48 godzin. Zarządzenia militaryzacyjne nie zostały wprawdzie dotychczas na terenie krakowskiej dyrekcji zniesione, jest to jednak dla kolejarzy połączone z tą znaczną korzyścią, że otrzymują z tego tytułu zaprowiantowanie wojskowe bezpłatnie, względnie po bardzo niskich cenach.

ZGON GEN. LATOUR.

Toruń. (PAT). Dziś o godz. 8-mej rano zmarł tutaj generał Latour Józef, dowódca okręgu korpuśnego Nr. 8. Przyczyną śmierci było zakażenie krwi.

Kłamać, kłamać, kłamać bez końca — oto hasło „Naprzodu". Każdy numer tego pisma przynosi cały stek bredni. A więc, że robotnicy witali i robili owację jen. Żeligowskiemu w Krakowie, że jen. Żeligowski chciał koniecznie, aby odbył się wspólny pogrzeb ułanów i cywilnych, dalej, że woj. Olpiński i jen. Żeligowski nie mają nic innego do roboty, jak tylko odbywać konferencje z pp. Bobrowskim i Markiem, t. j. z głównymi sprawcami rzezi, że w walkach wtorkowych brały udział jakieś oddziały piechoty, poznańskiej, czy katowickiej i t. p.

Wszystkim tym kłamstwom ze strony urzędowej kategorycznie zaprzeczono, ale cóż to obchodzi wtorkowych „zwycięzców"?

W ostatnim numerze socjalistyczny żydziak usiłuje dociec, czy wypadkiem szarża kawalerji nie nastąpiła na rozkaz... księcia biskupa Sapiehy. Wszak był on u wojewody Gałeckiego, więc może za jego podszeptem posłano ułanów...

Warto ten ostatnio „domysł" organu wtorkowych zbrodniarzy podać do szerszej wiadomości.

Pogrzeb bohaterów poległych na ulicach Krakowa.

Dzień 9 listopada 1923 r. wstał ponury, deszczowy. Do dojmującej tragizmem chwili pogrzebu polskich żołnierzy poległych z bratobójczej ręki na ulicach Krakowa dostroiła się sama przyroda. Rozpłakały się niebiosa pokryte żałobą chmur, by po chwili łzawe krople deszczu zmrozić w białawe płaty śniegu. Wśród ciężkiej, wilgocią przesyconej atmosfery późno-jesiennej, pokrywał ziemię białawy całun, jak gdyby chciał podścielić sobą krwawą drogę pogrzebową korowodu trumien.

Na ulicach zauważyć się daje wzmożony ruch, szczególnie od Rynku głównego ku kościołowi. Nieprzejrzane tłumy ludzi zalegają okolice placu św. Magdaleny, masy publiczności ustawiają się szpalerem wzdłuż ulic, któremi ma postępować żałobny kondukt. Porządek utrzymuje wojsko i policja. Na krótko przed godz. 10 rano kościół garnizonowy zapełniają delegacje wojskowe z wieńcami dostarczonemi przez wszystkie formacje załogi krakowskiej. Żołnierze tworzą dwa zbite szeregi od wejścia do kościoła ku prezbiterjum, trzymając w rękach sploty kwiatów i zieleni. Co za mnogość i harmonijność barw niemal w każdym wieńcu, co za pomysłowość i staranność w ich ubiorze! Widać, że dali je ci, co odczuli całą głębią serca tragizm żołnierza i chcieli bodaj w tej formie uczcić go po zgonie.

W kościele św. Piotra i Pawła.

Niedługo po godzinie 9 rano ustawiają się wzdłuż ul. Grodzkiej poniżej kościoła garnizonowego św. Piotra i Pawła liczne oddziały wojsk załogi krakowskiej, przeznaczone do uczestnictwa w pogrzebie bohaterskich żołnierzy, których ciała przewiezione wczesną godziną z kaplicy szpitala załogi, złożono na obszernym rusztowaniu-katafalku, zajmującem całą przednią część nawy kościoła św. Piotra. Świątynia przystrojona bogato zielenią, katafalk tonie w powodzi wieńców, jaśnieje blaskiem gorejących świateł. Bolesny, a jednak wspaniały przepychem dekoracji widok przedstawia żałobna podstawa trumien. Spoczęły na wysokiem, dwóschodowem rusztowaniu. Znalazły się wśród żółtych proporczyków, ułożonych zgrabnie po bokach kwadratowego katafalku, wśród kozłów bagnetów i karabinów maszynowych, narzędzi wojskowego rzemiosła, które zgotowało walecznym żołnierzom tragiczną śmierć. A całość — to jeden wielki ogród wielobarwnego kwiecia.

Tuż przy katafalku trzymają żołnierze wieńce przywiezione od Rządu, ciał prawodawczych oraz poszczególnych stronnictw sejmowych. Wieniec od rządu Rzeczypospolitej upleciony z liści dębowych, nosi na szarfach napis: „Ofiarom obowiązku, oficerom i żołnierzom poległym dn. 6 listopada 1923 w Krakowie“. Inne wieńce z podobnymi napisami, pochodzą od Sejmu, Senatu, poszczególnych komisji senackich, dalej od ministra wojny, od szefa sztabu gen., od Prezyd. Wojciechowskiego itd., setki innych od wojska z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Poznania, instytucji, związków, osób prywatnych, właścicieli zakładów kwieciarskich itd. itd: Rozmiarami i napisem wyróżniał się wieniec od oficerów i pracowników departamentu VI. wojsk technicznych. Na szerokich białych szarfach z czarnemi obwódkami wyczytać można było: „Wiernym synom Ojczyzny, poległym z rąk zbrodniarzy przy obronie praworządności w państwie“. Wspaniały wieniec nadesłał Klub chrześc. nar. Sejmu i Senatu.

Punktualnie o godz. 10 rano w otoczeniu całego korpusu oficerskiego wchodzi do kościoła min. Szeptycki, reprezentujący Prezydenta Rzeczypospolitej, dalej generalny adjutant Prezydenta pułk. Zaruski z rotm. Pusłowskim. generałowie: Żeligowski, Przedrzymirski, Dziewanowski, Czikel, Tinz, oficerowie sztabu z Warszawy, sekretarz prezydenta ministrów Legieżyński, liczni senatorowie i posłowie, wicemin. Olpiński z przedstawicielami wszystkich władz miejscowych. Nawę kościoła zajęły rodziny zmarłych oraz delegacje prywatne.

Nabożeństwa żałobne

odprawiają księża od wczesnego ranka. O godz. 10 wychodzi z Mszą św. kapelan-proboszcz ks. Jaroński w asystencji licznego duchowieństwa. Obok ołtarza zasiadają Księża Biskupi: Sapieha i Nowak, przed ołtarzem zajmują miejsca liczni księża z alumnami Seminarjum duchownego. Z chwilą rozpoczęcia nabożeństwa wstępuje na naroża rusztowania katafalku dwóch oficerów ułanów 8-go pułku im. Ks. Józefa Poniatowskiego z dobytemi szablami i w postawie na baczność pełnią wartę honorową przez cały czas trwania ceremonji kościelnych. Równocześnie przy bocznym ołtarzu odprawia nabożeństwo grecko-katolicki kapelan wojskowy ks. Kuźma za dwóch żołnierzy Rusinów. Na chórze śpiewa chór „Echa“.

Po nabożeństwie, Ks. Biskup Sapieha przy udziale Ks. Biskupa Nowaka oraz całego duchowieństwa odprawia przy trumnach modły żałobne, poczem dokonuje ceremonji pokropienia zwłok. Po egzekwiach śpiewa modlitwy żałobne kler ruski z proboszczem kościoła św. Norberta, ks. Uruski.

Z ręki Kaina...

Na kazalnicę wstępuje kapelan załogi krakowskiej, **ks. generał Niezgoda.** Płomienne, z serca wychodzące przemówienie kapelana wywołuje na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Słychać głośne szlochy i zawodzenia rodzin poległych, żołnierze cisną chustki do ócz.

„Od czasu króla Zygmunta III. — mówi ks. Niezgoda — stoi już ten kościół, a nigdy jeszcze nie gościł u siebie odrazu tyle zwłok i tak wielkiego nie stawiano jeszcze w nim rusztowania-katafalku. Spoczywa dzisiaj na niem oficer i **żołnierz polski.** Byli na różnych polach, potykali się z wielu wrogami a padli? żal powiedzieć i głos w gardle staje — **od ludu polskiego w Krakowie!** Patrzał na ich straszną śmierć Wawel stary, który wypielęgnował Polskę i ta wieża Marjacka, wychowanica przodków naszych. **U ich stóp znaleźli śmierć polscy ułani! Polski lud** — złamanym, trzęsącym się od wzruszenia głosem mówił ks. kapelan — **strzelał do polskiego ułana!** I za co?! O niezgłębiona tragedjo! Przyczyn bratobójstwa nie znam ani ja i nikt jej bliżej nie zna, wyjaśni to dopiero historja. W każdym razie **ci, co zbrodniczą rękę kierowali, napewne głodni nie byli!**

Byłem i na froncie wołyńskim i nad krwawą Piawą i tysiące żołnierzy przygotowałem na śmierć, krzepiąc ich ostatniemi słowami otuchy: „Oby ta ziemia lekką wam była!“ Słowami temi **nie mogę teraz pożegnać, o zgrozo, polskich ułanów, tutaj, na tej prastarej ziemicy krakowskiej.** Nie mogę wam życzyć lekkiej ziemi, bo **pasmo młodego waszego życia przecięła bratobójcza ręka Kaina.** Za wami jednak — kończył kapłan — **idzie do grobu żołnierskie nasze współczucie, najgorętsze słowa czci i uznania oraz przysięga, że jak wy, tak i my stać zawsze będziemy twardo na straży obowiązku!“.**

Na lawetach.

Po kazaniu ks. Niezgody rozlegają się dźwięki marsza żałobnego, wśród których delegacje żołnierskie wychodzą powoli z wieńcami z kościoła. Po chwili ukazują się w drzwiach kościelnych trumny na ramionach żołnierzy. Poprzedza je duchowieństwo z **Ks. Biskupem Sapiehą i Ks. Biskupem Nowakiem na czele.** Przed trumną ś. p. kpt. Bochenka niesie ułan na pluszowej poduszce **odznaczenia bohaterskiego oficera.** W długim szeregu **stoi przed kościołem 9 lawet,** przeznaczonych do eksportacji zwłok. (Zwłoki 4 innych poległych żołnierzy wyznania ewangelickiego, spoczęły w szpitalu załogi, skąd je równocześnie przewieziono wprost na cmentarz). Na trumnę śp. kap. Bochenka **min. Szeptycki składa wieniec,** na dalsze pułk. Zaruski. Żołnierze kładą kolejno na lawety trumny poległych i wkrótce rusza olbrzymi kondukt ku Rynkowi.

Porządek pochodu.

Na czele orszaku pogrzebowego jedzie konno dowódca 5 brygady jazdy, pułk. Brzezowski, dalej orkiestra 20 pp. z trębaczami, batalion piechoty, oddział policji, duchowieństwo, dowódca orszaku lawet, rodziny poległych, generalicja i korpus oficerski, przedstawiciele władz z min. Szeptyckim i wicemin. Olpińskim, poczem w długim szeregu idą delegacje: komitetu wykonawczego S. S. S. z Drem Świrskim, Zarząd Chrześc. Dem. z dyr. Pachońskim, Prezydjum Katol. Zw. Polek, Komitet obywatelski, Prezydjum „Sokoła“ z druhem Kubalskim, N. O. K., Kongregacja kupiecka, młodzież gimnazjalna i t. d. Kondukt zamyka pluton piechoty.

W ULICACH MIASTA.

O godz. 11.30 ruszył orszak żałobny ulicą Grodzką ku rynkowi. Przy żałobnych dźwiękach orkiestry, przesunął się korowód obok kościoła Marjackiego, ulicami Sławkowską, Basztową i Lubicz ku cmentarzowi Rakowickiemu. Wielotysięczne tłumy zalegały obie strony ulic, przez które przeciągał żałobny pochód — tysiące postępowały w orszaku za trumnami. Niewiele było w Krakowie uroczystości, które zdołałyby skupić takie rzesze ludności, jak wczorajsza manifestacja żałobna. Ze wszystkich gmachów państwowych zwisały chorągwie, zniżone do pół masztu na znak żałoby. Na domach wywieszone czarne flagi świadczyły o głębokiej żałobie, w jaką pogrążone było miasto.

U WRÓT CMENTARNYCH.

U wejścia do cmentarza przyłączył się do konduktu orszak żałobny ewangelicki z osobną kompanją honorową wojska. Gdy lawety z trumnami bohaterów stanęły przed bramą cmentarza, zwłoki ułanów-oficerów ujęli na barki ich koledzy oficerowie, czarne zaś, proste trumny żołnierskie spoczęły na barkach ich towarzyszy broni. Głuchy, smętny odgłos cmentarnego dzwonka przerwał panującą ciszę i wśród żałobnych pieśni duchowieństwa ruszył korowód trumien główną aleją ku miejscu wiecznego spoczynku.

NAD OTWARTĄ MOGIŁĄ.

Tuż obok grobu rokitniańczyków widnieje wspólna mogiła, przygotowana dla ofiar równie bohaterskiej, równie pełnej poświęcenia szarży. Płowe grudy ziemi, gotowe już przyjąć na sen wieczysty tych, co wytrwali wierni swemu obowiązkowi. Zbliżają się już ich trumny, rozlega się pieśń żałobna chóru młodzieży gimnazjalnej. Nad złożonemi w grobie rzędem trzynastu trumnami odprawia modły Książę-Biskup Sapieha, płyną słowa modlitewne pieśni duchowieństwa ruskiego, gdzieś ze skupionego nad mogiłą tłumu dobywa się stłumiony jęk i płacz.

Gdy zmilkły ostatnie słowa pieśni, wstępuje nad mogiłę **gen. Szeptycki.**

Hołd armji polskiej.

Stojąc nad grobem — mówił generał — oficerów i szeregowych, którzy życie swoje złożyli na ołtarzu żołnierskiego posłuszeństwa, uważam za najpierwszy obowiązek **złożyć Im w imieniu armji głęboką cześć, jako Tym, którzy wierni swej powinności padli na posterunku służbowym.**

Żołnierz polski dał jeszcze jeden dowód **hartu swego ducha** i tego, że przy spełnianiu najcięższych obowiązków jest zdolnym do wszelkich poświęceń dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. Smutek i bezmierny ból targa dziś duszę każdego prawego Polaka na myśl o przelaniu krwi bratniej, która oby przyniosła w swej czystej ofierze ten zbawienny skutek, **że stanie się ogólną przestrogą i spowoduje otrzeźwienie.** Niechaj ta krew ofiarna i żałobna po waszych towarzyszach broni skupi brać żołnierską około tych ideałów i cnót, które tkwiąc w duszy wojska, mogą zapewnić siłę Rzeczypospolitej Polskiej, a którym na imię: **karność, honor i umiłowanie Ojczyzny.** Cześć i hołd Tym, którzy odeszli, co swe życie bez wahania złożyli na posterunku, a którym towarzyszy do mogiły ból, smutek i żal, okryty żałobą całej Armji polskiej.

Niechaj ten otwarty grób przemówi do **was** silniej, aniżeli wszelkie słowa.

Pożegnanie towarzyszy broni.

Imieniem 8-go pułku ułanów żegnał poległych **pułk. Kiciński.**

„Kiedy w roku ośmnastym formował się 8-my pułk uł., my starsi — mówił pułkownik — wpajaliśmy naszym młodszym kolegom zasadę, że żołnierz, nie oglądając się ani w prawo, ani w lewo, iść musi prostą drogą posłuszeństwa i spełniania obowiązku wobec Ojczyzny. I młodzież tę naukę zapamiętała, ale w jak strasznych dla niej samej warunkach. Pięknem i zaszczytnem jest oddać życie w otwartym boju z nieprzyjacielem zewnętrznym, ale gorzką jest rola żołnierza zmuszonego dobyć broni przeciw własnym współobywatelom. Polegli koledzy nasi udowodnili krwią swoją, że **Polska na wierność swoich żołnierzy zawsze liczyć może.** A gdzie ich myśli w ostatniej chwili zwrócone były, to nam wyjawił por. Zagórowski, który umierał wołając: **„Niech żyje ósmy pułk, niech żyje Polska!“** A zmarły rotm. Bochenek, uczestnik wszystkich walk, jakie prowadziła odrodzona Rzeczpospolita, zostawił nam testament, pisany nie słowami, ale **żywym przykładem i ofiarnym czynem,**

jak należy walczyć i umierać w imię hasła, rzuconego nam niegdyś przez ks. Józefa Poniatowskiego: „Honor i Ojczyzna". Zameldujcie naszemu szefowi, ks. Poniatowskiemu, że ósmy pułk, wierny jego dewizie, wytrwał na stanowisku".

POŻEGNANIE W IMIENIU WIĘKSZOŚCI SEJMOWEJ I M. KRAKOWA.

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej pożegnał zmarłych sen. **Adelman** następującemi słowy:

Dzwonią dzwony krakowskie, które przez wieki ogłaszały Polsce zwycięstwo i sławę. Dzwonią, ale żałobnym dźwiękiem, bo składamy do ziemi zwłoki żołnierzy, którzy **w obronie praworządności spełniając obowiązek, krew swą przelali na ulicach Krakowa.** Polska zażądała od nich spełnienia trudnego zadania obrony poszanowania praw przed gwałtem i samowolą. Dla tego celu oddali swe młode życie. Na tym samym cmentarzu grzebaliśmy ciała bohaterów z pod Rokitny. Ci byli szczęśliwsi, bo zginęli w walce z wrogiem kraju, z wiarą w zmartwychwstanie Polski, w jej przyszłość świetlaną.

Dziś oddajemy tej samej ziemi ciała żołnierzy-męczenników, którzy posłuszni rozkazowi władzy, potrafili być jej wierni aż do śmierci. Niech krew ta przelana nie pójdzie na marne, użyźni tę polską ziemię, wleje ukojenie umysłom wzburzonym i będzie zasiewem zgody, obowiązkowej pracy, dążenia do jednych celów, drogą zaparcia się siebie. Śmierć ich nie opromieni chwały Polski, ale opamięta tych, którzy zapomnieli, że dziś jest tylko jedna droga i jeden cel dla obywatela polskiego. W imieniu Senatu Rzeczypospolitej oddaję cześć Wam żołnierze-bohaterzy.

Dalej pożegnał poległych imieniem miasta Krakowa prezyd. **Federowicz:** „Niech ta ziemia krakowska, na której tak wiernie spełniliście swój obowiązek — lekką Wam będzie!".

Następnie przemawiał p. **Tetmajer** i w gorących słowach on, który już syna swojego poległego w walce z wrogiem oddał ziemi — dziś żegnał zwłoki bohaterskich ułanów. „Jak groby tych, co na kresach oddali życie za Ojczyznę, będą przedmurzem jej przed obcym wrogiem — tak Wasza mogiła stanie się przedmurzem obrony przed wewnętrznym nieprzyjacielem. A chociaż Wasza śmierć nie przyczyni blasku sławie wojennej Narodu, to jednak stanie się ukojeniem i ochłodą w roznamiętnionych walkach wewnętrznych, zacietrzewieniu partyjnemu i bratobójczej walce".

„SYMBOL SPEŁNIONEGO OBOWIĄZKU".

Następnie w imieniu Związku oficerów rezerwy przemawiał prezes tegoż, p. **Tempka:** „W piątą rocznicę oswobodzenia Krakowa i Polski żegnamy na wieczny spoczynek tych, **którym Kraków i Polska cała** zawdzięczają wolność i niepodległość. Przelana krew ich pozostawi jednak nietylko żałobę w naszych sercach. Choć ziemia za chwilę okryje całunem ciała młodych polskich żołnierzy — to duch ich pozostanie przy nas na wieki, jako **symbol dobrze spełnionego obowiązku,** jako nauka i rozkaz jak żołnierzowi żyć i umierać przystoi".

Wkońcu nad grobem poległych bohaterów wygłosił gorące przemówienie **p. K. H. Rostworowski:**

PRZEMÓWIENIE K. H. ROSTWOROWSKIEGO.

„Staję tutaj nad waszemi trumnami, aby w imieniu obywatelstwa krakowskiego złożyć na nich wieniec cierniowy. Wasze bohaterstwo to nie jest bohaterstwo codzienne. Bo iść z bronią w ręku na brata dlatego, że wymaga tego spełnienie obowiązku — to bohaterstwo, jakiego nie znają stulecia naszych dziejów, bohaterstwo ślepego posłuszeństwa. Wolność prawdziwa polega na tem, by władzy słuchał ten, który jej słuchać nie musi, ale chce. Ażeby wbrew przekonaniom chrześcijańskim, wbrew poczuciu człowieczeństwa, wbrew własnym zasadom wypełnić rozkaz — na to potrzeba nietylko bohaterstwa, ale wiary w Boga — Ojczyznę i człowieka. I dlatego wyście tę zasługę zdobyli, ale o jedną jeszcze zasługę was proszę: Gdy przed Bogiem staniecie, powtórzcie przed Nim słowa Chrystusa: „Panie oni nie wiedzą, co czynią". Ludzie, którzy skierowali broń w piersi, ozdobione krzyżami „Virtuti militari", zasługują tylko na modlitwę naszą i przykład ofiary z własnych zasad ze siebie samego. Wznoszę modlitwę gorącą, którą każdy dziś za mną powtórzy: „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a nam duchowe odrodzenie!"

Przebrzmiały ostatnie pożegnania, na trumny sypnęły się pozedły z głuchym odgłosem grudy ziemi, jeszcze jedna pieśń żałobna i zawarła się ziemia nad zwłokami poległych.

DEFILADA.

Po skończeniu żałobnych manifestacji, odbyła się w ulicy Rakowickiej defilada biorących udział w uroczystości wojsk przed ministrem wojny gen. Szeptyckim, delegatem rządu Olpińskim i generalicją.

W obronie armii.

Nie strzelali do armji zaborców. — Radość i trjumfy „Naprzodu". — Gdzie szukać winowajców.

Zdradziecki, zbrodniczy napad uzbrojonych pepesowców na ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego wywołał we wszystkich sferach społeczeństwa oburzenie i odrazę. Nawet solidaryzujący się zazwyczaj z „Naprzodem" „Czas" napiętnował ten okropny czyn, a we wczorajszym numerze zamieścił znamienny artykuł Włodzimierza Tetmajera p. t. „W obronie armji". Autor na wstępie

„stwierdza fakt, że za czasów niewoli **nigdy nie zdarzył się wypadek, żeby ludność wystąpiła zbrojnie i z taką, jak w fatalny wtorek, zaciętością, przeciw zaborczemu wojsku, jak to uczyniła atakując własne, polskie wojsko.** To wojsko, wywołane z koszar rozkazem władz, wyszło karne i spokojne, ale nie użyło broni — doświadczonej w boju z wrogiem — przeciw własnemu społeczeństwu".

„Dziś do tego wojska — pisze dalej p. Tetmajer — padły nie tylko strzały, ale objawiła się przeciw niemu jakaś przerażająca, dzika nienawiść. C u i b o n o?... Kto tu trjumfuje? Czy **można nazwać trjumfem upojenie mas,** w pośród których słychać ciągle: „nasi"... zabili tylu, a tylu żołnierzy?... Jakichże to żołnierzy?... **Czy obcych najeźdźców?...** Czy Austrjaków czy Moskali?... Nie!... Swoich, polskich żołnierzy, którzy padli od strzałów na ul. Dunajewskiego, **z krzyżami „Virtuti Militari", zdobytymi w boju o niepodległość... o szczęście tych mas, co do nich strzelały. Fakt straszny, przerażający, złowieszczy!..."**

Ale jest fakt jeszcze straszniejszy, że tej zbrodni nie tylko się nie wstydzą, ale **obnoszą ją trjumfalnie luminarze polskiego socjalizmu na szpaltach „Naprzodu".** Wczoraj zacytowaliśmy radosne trjumfy tego pisma z powodu wydarzeń wtorkowych. Warto je tu jeszcze raz zacytować.

„**Robotnicy** — wołał radośnie „Naprzód" — **nie tylko się bronią, ale atakują: z każdego okna, z dachów, z za drzew wyćwiczeni w robieniu bronią robotnicy, wszyscy byli żołnierze, walczą zdobytymi karabinami do upadłego".**

„**Trzeba było widzieć młodych i starszych towarzyszy, jak ciągle biegali w poszukiwaniu za amunicją, ładowali karabiny i wybiegali na ulicę, aby walczyć. Nikt nie uciekał, nikt nie usuwał się przed niebezpieczeństwem".**

Z każdego słowa wyziera tu duma i radość, że „towarzysze" tak dzielnie strzelali do bezbronnych ułanów, jadących czwórkami z karabinami na plecach, z których nie dali ani jednego strzału. Socjalistyczni redaktorzy wyrażają im nie tylko uznanie, ale i najzupełniejszą solidarność z ich zbrodniczym czynem! Czyż to nie straszne? Już nie ciemne jednostki z ulicy, ale „kwiat" P. P. S., jej inteligencja, chlubi się i cieszy z najpotworniejszej zbrodni.

„Jak się tam śmiać musicie — pisze słusznie p. Tetmajer — wszyscy wrogowie Polski. Jak wy tam śmiać się musicie z tych Polaków, **co w podobnych konfliktach nie poważyli się porwać na wojska zaborców, a umieli strzelać do własnego — ponieważ to własne wojsko nie chciało się plamić krwią własnych współobywateli!..."**

* * *

„Naprzód", zorjentowawszy się, że w przystępie radości, jaka ogarnęła jego redaktorów po krwawej rzezi ułanów, wygadał się za dużo, — we wczorajszym numerze trąbi do odwrotu. Pisze więc, że numer ten wydali towarzysze-zecerzy (!) i zamieścili tam opis wypadków „**skreślony pospiesznie i nerwowo, wśród gorączkowego nastroju".**

Jest to śmieszny wykręt, który nikogo w błąd nie wprowadzi. Onegdajszy „Naprzód", oszołomiony „zwycięstwem", dał upust swej **szczerości** i powiedział prawdę. Stwierdził zresztą **głos całej** opinji polskiej, która piętnuje ludzi zgrupowanych koło tego organu, jako głównych **aranżerów** zbrodni. Dziś wprawdzie, gdy rewolta w państwie spaliła na panewce, usiłują oni udawać niewinne baranki, ale jest to tylko nowe szalbierstwo P. P. S. „Naprzód" podaje, że krakowscy menerzy tej partji, pp. Bobrowski i Marek, odbywają konferencje z gen. Żeligowskim i woj. Olpińskim. Są to tylko przechwałki, bo nie wątpimy, że z tymi panami odbędą niebawem „konferencje" władze śledcze — w więzieniu.

Co powie marsz. Piłsudski?

Zamieszczony we wczorajszym numerze „Głosu Narodu" „List otwarty" p. Rostworowskiego do Marsz. Piłsudskiego wywołał w mieście olbrzymie wrażenie. Ponieważ numer ten został już wyczerpany, mnóstwo osób przychodzi do naszej Redakcji, ażeby zapoznać się z treścią Listu.

Istotnie, fakt, iż rozbrojono i mordowano wojsko polskie z okrzykiem: „Niech żyje Piłsudski!", jest tak potworny, że w całem społeczeństwie zbudziły się wątpliwości, które p. Rostworowski wprost „wyjął mu z ust".

Równocześnie z p. Rostworowskim poruszył tę sprawę w „Czasie" p. Włodzimierz Tetmajer, który zapytuje:

Coby na to powiedział twórca polskiego wojska, ten, którego imię powtarzano w tłumie, wołając równocześnie ze strzałami i mordem żołnierzy: „Niech żyje Piłsudski!?"... Coby „Komendant" powiedział, gdyby widział i słyszał strzały do wojska, widział pozabijanych i zmasakrowanych oficerów i żołnierzy?..."

Coby powiedział Marsz. Piłsudski? — oto pytanie, które dziś musi zawisnąć na ustach każdego Polaka, bez względu na to, czy jest jego przeciwnikiem politycznym, czy zwolennikiem. Co powie Piłsudski, że rozbrojono i mordowano z zasadzki żołnierzy, którzy nie dali ani jednego strzału — z okrzykiem na cześć „Komendanta"?

„Obywatele" — z czerwonej straży.

Jeszcze ciągle wmawia „Naprzód" w naiwnych, że — tłumy w czasie rozruchów zachowywały się wzorowo, — że „straż robotnicza po obywatelsku spełniała swoje obowiązki" i t. p. Tymczasem codziennie otrzymujemy informacje o tem, w jaki to sposób pilnowała (?) straż czerwona ładu.

We wtorek po odebraniu broni żołnierzom „straż" (!?) wpadła do hotelu Krakowskiego do mieszkania p. J. i pod pozorem rewizji **ograbiła je doszczętnie; zabrano wszystko, co się dało unieść,** nawet poduszki i bieliznę! Oto „obywatele" — ze „straży"!

We czwartek wieczorem zebrało się trochę rozgoryczonych kolejarzy i bojowców socjalistycznych przed Domem robotniczym. Przemawiał pos. Marek, oczerniając w dalszym ciągu rząd, a wychwalając karność „ulicy". Po nim zabrał głos socjalistyczny tramwajarz (nieznanego nam nazwiska) i krótko, dosłownie tak przemówił: „**Towarzysze i nie-towarzysze! Kieszonkowcy i niekieszonkowcy!** Nie chcę dużo gadać! Powiem, co mnie spotkało! **Podczas gdy ja zasłaniałem was piersiami w dniu 6 listopada skradziono mi z kieszeni (!) portfel** z legitymacją służbową i 50 tys. marek. Kto ukradł, niech odda legitymację! Pieniądze może sobie zatrzymać". Nie przypuszczał mowca, że obraził zgromadzonych boleśnie! Zgromadzeni znów z drugiej strony schowali obelgę do kieszeni!

Oto „obywatelski" poziom moralny rewoltantów!

O REWIZJĘ U O. O. KARMELITÓW.

Kiedyśmy onegdaj donieśli o rewizji w klasztorze O. O. Karmelitów na Piasku, „Naprzód" nazwał to — kłamstwem! Zasiągnąwszy jeszcze

raz informacji na miejscu stwierdzamy, że **czerwoni strażnicy przeprowadzali rewizję u O. O. Karmelitów.** Pomyliliśmy się tylko co do jednego szczegółu; mianowicie zrewidowano nie tylko klasztor, jak pisaliśmy, ale **nawet i wieżę kościelną**, co w tej chwili uzupełniamy. Co na to organ czerwonych bandytów? Kłamstwo ma krótkie nogi!

Również we wtorek wpadła banda opryszków, uzbrojonych w karabiny, do biur „Naftoleju“ (ul. Dunajewskiego 7) z okrzykiem: „Dawać pieniądze“ i zrabowała, co tylko mogła. Cały lokal przedstawia dziś jeden obraz spustoszenia, jak po napadzie dziczy; wszystkie szafy i biurka potwierane, kanapy poprzewracane, podłogi zasłane stosem papierów i porzuconych na ziemię szuflad, ściany i meble podziurawione kulami.

Inna banda uzbrojona wpadła do Syndykatu rolniczego przy ul. Szczepańskim i wymusiła pod grozą karabinów kilka miljonów Mkp.

„Straż robotnicza“ — spełniała swój obowiązek po — obywatelsku — pisze „Naprzód“.

Zmiany na stanowiskach urzędowych w Krakowie.

Gen. Kuliński dowódcą O. K. — Zawieszenie prokuratorów i prezesa poczty.

Dzisiaj przybywa do Krakowa generał dywizji Kuliński, który obejmuje krakowskie Dowództwo Okręgu Korpuśnego w miejsce gen. Czikla. Gen. Kuliński był do niedawna zastępcą szefa sztabu generalnego i jakiś czas Dowódcą O. K. w Warszawie.

Gen. Żeligowski, który jest nadzwyczajnym delegatem Ministra Spraw Wojsk. dla zlikwidowania smutnych zajść z 6 b. m. i dla przeprowadzenia pewnych zmian, jakie się w związku z temi zajściami okazały niezbędne, pozostanie jeszcze — jak przypuszczają — czas pewien w Krakowie.

W związku z przyjazdem przedstawiciela prokuratorji generalnej p. Kondratowicza, **zawieszeni zostali w urzędowaniu starszy prokurator w Krakowie Czyszczan i prokurator Brasoń.** Opinja publiczna słusznie zarzuca im bezczynność wobec przewrotowej agitacji posłów i przywódców P. P. S.

Prezes krakowskiej Dyr. poczt p. Jarszyński **zawieszony został w urzędowaniu** za nieprawne wypłacenie części personalu poborów za czas strajku.

Funkcję szefa departamentu bezpieczeństwa w Województwie Krakowskiem pełni od tygodnia dr. Styczeń.

Warszawska Ch. D. przeciw anarchii

W Warszawie odbył się wiec Chrz. Dem., na którym, po przemówieniach wicemarszałka Sejmu, L. Gdyka, oraz prezesa J. Chacińskiego, uchwalono następującą rezolucję:

1) Wezwać patrjotycznie myślącą ludność z całej Polski **do okazania Rządowi Narodowemu jak najdalej idącego poparcia** w jego poczynaniach, zmierzających do zaprowadzenia w kraju spokoju, zahamowania drożyzny, przeprowadzenia sanacji finansowej i administracyjnej.

2) Napiętnować niszczycielską — zgubną dla państwa i klasy pracującej **robotę P. P. S. komuny i N. P. R.**, wyrażającą się w urządzaniu **dzikich strajków** kolejowych, powszechnych, sabotowaniu rozporządzeń Rządu i antypaństwowej kłamliwej propagandzie prasowej.

Poza tem zebrani wyrazili swe zupełne uznanie i podziw dla nieustraszonych bojowników i karnych członków organizacji — **kolegów tramwajarzy**, którzy nie bacząc na terror, narażając swe życie i zdrowie — uruchomili w dniu strajku generalnego tramwaje miejskie, temsamem przyczyniając się do sparaliżowania akcji strajkowej wywrotowców i wrogów Polski.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Uroczystość wręczenia orderów

W Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych odbyło się uroczyste wręczenie orderów „Odrodzenia Polski“. Udekorowany został krzyżem komandorskim z gwiazdą Dr Franciszek Stefczyk w uznaniu zasług na polu krzewienia ideji współdzielczości i organizacji spółek, a krzyżem oficerskim p. Stefan Królikowski za zasługi, położone przez stałą obronę ekonomicznych interesów rolnictwa na gruncie polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

MILJARDOWY DAR NA SIEROTY PO OBROŃCACH LWOWA. Z okazji zbliżającej się piątej rocznicy oswobodzenia Lwowa złożył p. Henryk Towarnicki na ręce prez. Neumanna miljard marek na sieroty po obrońcach Lwowa.

MILJARDOWE OSZUSTWO WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Żyd z Wołynia, Marceli Krasucki, zaproponował niedawno lwowskiemu Syndykatowi rolniczemu dostawę 20 wagonów ziemniaków. Otrzymał na to 1.600,000.000 mk., ziemniaków jednak nie dostarczył, a listy przewozowe, którymi się wykazywał, były sfałszowane. Policja aresztowała oszusta; znaleziono przy nim 305 dolarów, dwa pierścienie z brylantami, złotą papierośnicę i 2 złote zegarki.

PRASA CZESKA O WYPADKACH KRAKOWSKICH. Czesko-słowackie Biuro korespondencyjne, ogłaszając sprawozdanie o wypadkach w Krakowie, podało, że w rezultacie walk, jakie toczyły się w naszem mieście, padło 60 osób, w tem 40 żołnierzy, a raniono 150 osób.

Ingres ks. Twardowskiego na stolicę arcybiskupstwa lwowskiego.

Osierocona po śmierci nieodżałowanej pamięci arcybiskupa Bilczewskiego djecezja lwowska otrzymała nowego pasterza na mocy bulli Stolicy Apostolskiej z dnia 3 sierpnia w osobie dotychczasowego sufragana lwowskiego **Ks. Bolesława Twardowskiego.** Ingres Ks. arcybiskupa Twardowskiego na stolicę arcybiskupią **odbędzie się w niedzielę dnia 11 listopada** według uroczystego programu. O godz. 9 rano przybędzie Ks. arcybiskup do kościoła O. O. Dominikanów, skąd wyruszy procesja duchowieństwa i wiernych wszystkich parafji lwowskich do Kościoła Katedralnego. Tam nastąpi po odśpiewaniu modlitw odczytanie bulli papieskiej, homagium Kapituły Katedralnej i duchowieństwa i przemówienie nowego Pasterza do wiernych, potem Ksiądz Arcybiskup odprawi sumę pontyfikalną. W tą samą niedzielę po wszystkich parafjach djecezji odczytany zostanie list pasterski Arcybiskupa.

Redakcja „Głosu Narodu“ razem z czytelnikami wyrażając **uczucia radości** z okazji Ingresu Księdza Arcybiskupa na przesławną stolicę metropolitalną bł. Jakóba Strepy, ś. p. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, składa nowemu Pasterzowi wyrazy czci i hołdu i życzenia, by Jego działalność wydała jak najobfitsze owoce dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pogrzeby cywilnych ofiar.

W dniu wczorajszym obchodzili socjaliści rodziny cywilnych ofiar wypadków i [illegible] ali je skłonić do urządzenia wspólnego pogrzebu. Mieli bezczelność nachodzić i matkę ś. p. Lachowicza, niewinnej ofiary rozbestwionych przelewem krwi bandytów ulicznych. Niesłychana gruboskórność!

Wczoraj i dzisiaj odbyły się już cztery pogrzeby cywilnych ofiar oddzielnie!

„Nowy Dziennik“ w obawie!

Żydowski „Nowy Dziennik“ ośmiela się atakować nasze pismo za informacje, które — jako zdaniem „rozdmuchują zarzewie niesnasków (!— skąd taka dobra polszczyzna na Kazimierzu? Przyp. „G. N.“) domowych“. Żydkom z „Nowego Dziennika“ radzimy nie kłaść palca między drzwi, bo coraz więcej przekonywujemy się, że **„Nowy Dziennik“ ma interes w tuszowaniu sprawy wypadków.** Jest bowiem faktem stwierdzonym, że w czasie rewolty uwijali się żydzi, **rozdawali amunicję, a nawet strzelali.** Zresztą już wnet śledztwo wykaże, jaki udział w rozruchach brali żydzi!

Kraków, 10 listopada.

DAWNE FRAZESY A DZISIAJ. Gdy w czasach przedwojennych grzmiał na rynku Daszyński o „głosie ulicy, rewolucji mas, mordowania burżuazji etc“, poczciwi towarzysze i towarzyszęta pohańbowali sobie pod Mickiewiczem i w zgodzie z policjantami poszli na piwo — do żyda.

Dzisiaj „ulica“ przemawia ponuro, okropnie i drapieżnie; dzisiaj przyuczeni do mordu na wojnie, nie dadzą się podniecać bezinteresownie, wiedzą, że broń może być narzędziem walki, a czekają tylko, by zbrodnia znalazła pokrycie w zamęcie ogólnym, czy sankcji partyjnej.

Jakże więc pajacowato wyglądają nasi menerzy z ulicy Dunajewskiego, którzy rzucając palące się zapałki na poduszkę, nie chcą wiedzieć, że może być pożar.

Stary szablon bombastu socjalistycznych mów przelicytowany został przez słuchaczy — jak wojna, to wojna! — rozumieli i zrobili ją na swój sposób.

Tragiczni pajace w zabawie wypuścili z klatki bestję ludzką — i teraz usiłują płakać nad ofiarami.

POGRZEB CYWILNYCH OFIAR STARĆ ULICZNYCH. Dziś, t. j. w sobotę, odbędzie się pogrzeb 11-stu robotników, którzy zginęli podczas krwawych walk dnia 6 b. m. na ulicach Krakowa.

WCZORAJSZY TARG był bardzo słaby. Produktów rolnych zwieziono bardzo mało. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 23—30 tysięcy, niezbieranego 35—40 tys., śmietany słodkiej 50—60 tys., kwaśnej 60—80, 1 kg. masła 950.000 do 1 miljona, sera 70—80 tys., 1 jajo 15 tys. marek. Drób: kura 350—550 tys., jedna para kurcząt 350—600 tys., kaczka 400—600 tys., gęś i indyk po 800 tys. do 1 miljona. Zwieziono również zające, za które płacono 400—700 tys. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 1 miljon do 1.200 tys., kopa kapusty 500—600 tys. marek, 1 kg. cebuli 12—15 tys. mk. Owoce: 1 kg. jabłek 55—80 tys., gruszek 50—90 tys., orzechów 200 tys. mk. Ryby: 1 kg. karpia 400 mk., szczupaka 380—400 tys., wiślanych 320—380 tys. mk.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO urządza w niedzielę 11 b. m. o godz. 11, w sali 43 Uniwersytetu zebranie dyskusyjne, na którem prof. Zenon Klemensiewicz wygłosi referat p. t. „Stosunek prasy do państwowej ortografji polskiej“.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. JÓZEFATA. Trzechsetna rocznica śmierci męczeńskiej św. Józefata przypada dnia 14 b. m. Za upoważnieniem Stolicy św. będą z tego powodu we wszystkich djecezjach polskich urządzone nabożeństwa. W djecezji krakowskiej już w niedzielę dnia 11 b. m. odprawioną zostanie uroczysta suma z kazaniem, do uroczystości zastosowanem, a po sumie odśpiewane zostaną suplikacje przed Najśw. Sakramentem i odmówioną będzie modlitwa do św. Józefata, świeżo odpustem nadana przez Stolicę Apostolską. — Katedra na Wawelu ma piękny relikwiarz srebrny z relikwiami św. Męczennika, z daru O. Michała Dąbrowskiego, Bazyljanina chełmskiego i promotora kanonizacji św. Józefata. Relikwiarz ten w niedzielę będzie wystawionym ku uczczeniu wiernych, a kazanie wygłosi ks. Józef Nodzeński. W kościele Marjackim sumę odprawi ks. archiprezbyter Wądolny, a kazanie mieć będzie ks. prof. Prażnowski. Nadto Stolica św. nadała odpust zupełny, którego może dostąpić każdy, kto po Spowiedzi i Komunji św. nawiedzi w listopadzie lub grudniu jakiś kościół i pomodli się tam w intencji Ojca św. Główne uroczystości będą we Włodzimierzu na Wołyniu, mieście rodzinnem św. Józefata.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 11 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 chór seminarjum naucz. męsk. z tow. orkiestry, wykona pod batutą prof. Fr. Koniora mszę 4-głosową Kemptera, oraz pieśń staropolską do Matki Boskiej.

NEKROLOGJA.

† **Jadwiga z Działyńskich Zamoyska** zmarła w ubiegłą niedzielę w Kórniku pod Poznaniem, w 93 roku życia. Cieszyła się wielką popularnością dzięki swej pracy narodowej, ofiarności i niezwykłym przymiotom ducha. Widząc najskuteczniejszy środek dla wyplenienia naszych wad narodowych w wychowaniu młodzieży, w kilka lat po śmierci swego męża, generała Zamoyskiego, założyła w zamku kórnickim szkołę dla dziewcząt polskich, **którą następnie przeniosła do Zakopanego, przymuszona do opuszczenia rodzinnego majątku nakazem Bismarcka wysiedlenia wszystkich Polaków, nie posiadających poddaństwa pruskiego.**

Po wybuchu wojny ś. p. gen. Zamoyska udała się do Paryża, a po podpisaniu traktatu, zamieszkała w Kórniku. W uznaniu zasług, położonych dla Polski, odznaczono ją orderem „Polonia Restituta".

Z teatrów.

„NAUCZYCIELKA" D. NICODEMI'EGO Z P. SOLSKĄ-GROSSEROWĄ. Dzisiaj w teatrze im. Słowackiego premiera nowości włoskiej, poprzedzonej niezwykłym sukcesem na scenach włoskich, gdzie nazwisko autora należy obecnie do najczęściej wystawianych i największem cieszących się powodzeniem. „Nauczycielka", obfitująca w sceny pełne szczerego liryzmu, to znów pogodnego humoru, daje przedewszystkiem świetne pole popisu wykonawczyni roli tytułowej. W teatrze krakowskim będzie nią p. Irena Solska-Grosserowa, która w sztuce tej gra wogóle po raz pierwszy.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w sobotę, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka", z występem Ignacego Manna. W niedzielę po południu zawsze tak entuzjastycznie przyjmowana „Szalona Lola" z Kozłowską i Sempolińskim w głównych partjach; wieczorem znakomita opera Bizeta „Carmen" z występem Ignacego Manna z udziałem najlepszych sił naszej opery.

NOWE PREMIERY W „BAGATELI". Repertuar „Bagateli" na najbliższe tygodnie zapowiada interesującą komedję Duhamela „Związek atletów". Próby z tej nowości odbywają się pod reżyserją p. Nowakowskiego. Następną premierą będą „Aktorzy" Wilhelma Schmidthonna, niezwykle efektowna komedja, osnuta na zdarzeniu z życia wędrownej trupy aktorskiej. „Aktorzy" nie byli dotychczas grani na żadnej scenie polskiej. „Obłęd" po cenach zniżonych, z pp. Grabowską, Frenklem i Sosnowskim, grany będzie w sobotę 10 i w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 po południu.

V i VI SYMFONJA BEETHOVENA wykonaną będzie tylko jeden raz, a to w niedzielę 11 b. m. w miejskim teatrze im. J. Słowackiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Nauczycielka".
Niedziela: Przed południem Poranek symfoniczny, po południu „Grochowy wieniec", wieczorem „Nauczycielka".
Poniedziałek: „Nauczycielka".
Wtorek: „Nauczycielka".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Żydówka" (występ I. Manna).
Niedziela: Po południu „Szalona Lola" (występ J. Kozłowskiej); wieczorem „Carmen" (występ I. Manna).

Repertuar „Bagateli".

Sobota, Po południu „Obłęd", wieczorem „Pokojówka szuka miejsca".
Niedziela: Po południu „Obłęd", wieczorem „Pokojówka szuka miejsca".

Repertuar koncertowy.

Niedziela: III Poranek symfoniczny.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Hrabia Essex". Ośm aktów z historji Anglji W głównej roli Ewa May.
UCIECHA: „Zatruty świat miłości", dramat w 6 aktach na tle katastrofy w kopalni węgla.
PROMIEŃ: „Tania", dramat w 6-ciu aktach. W głównej roli Lia Mara.
ZACHĘTA: „Martwa ręka", dramat według powieści Aleksandra Dumasa „Ostatnie przygody hr. Monte Christo".

Zgon przyjaciółki młodzieży.

Dnia 3 listopada zmarła na udar serca ś. p. **Aniela Cieszyńska**, była urzędniczka Pow. Kasy Oszczęd. I dziś, gdy już zimna mogiła kryje jej zwłoki, nie można się oprzeć uczuciu, które każe oddać publicznie hołd prochom zmarłej niestrudzonej pracowniczki w szarzyźnie życia codziennych obowiązków i by nie wspomnieć o jej społecznej działalności.

Ś. p. Aniela Cieszyńska, córka wiceprezydenta sądu i Marji z Perskich Cieszyńskiej, przyszła na świat w Kętach 1878 r. Otrzymawszy odpowiednie wykształcenie i bardzo staranne wychowanie, stanęła do pracy, która jej zapewniła codzienny chleb, a w wolnych chwilach od swych fachowych zajęć oddała się pracy pedagogiczno-społecznej nad młodzieżą rzemieślniczą. Ś. p. Aniela Cieszyńska należała do pierwszych kobiet inteligentnych, które poszły za głosem znanego organizatora Związku terminatorów, Ks. M. Kuznowicza i tu oddała się pracy najmniej efektownej, najżmudniejszej i najbardziej niewdzięcznej, niosąc w myśl wieszcza „oświaty kaganiec" tej najbardziej zaniedbanej i opuszczonej młodzieży, której Związek zastępował domowe ognisko. Jęła się przeto przez zdrową lekturę rozwijania umysłów, urabiania charakterów i uszlachetniania serc. Aby jednak dać dobrą książkę, trzeba ją mieć; i tu właśnie uwidaczenia się ta niespożyta zasługa zmarłej, której krakowski Związek młodz. ręk. i przem. zawdzięcza **największy księgozbiór**, jaki wśród innych towarzystw, a nawet i prywatnych posiadaczy nie łatwo byłoby znaleźć.

Nietylko ofiarując swą bibljotekę chłopcom, dała im możność czerpania wiedzy i uszlachetniania umysłów przez zdrowy pokarm dla ducha, lecz do ostatnich chwil, mimo swego kalectwa, skrzętnie gromadziła skarby literackie dla swych wychowanków, na których swą wielką inteligencją i przedziwną dobrocią bardzo dodatni wpływ wywierała. Swe fizyczne kalectwo umiała cierpliwie znosić, ale kto wie, czy nie tem więcej właśnie odczuwała kalectwo moralne swych czytelników, do których parę razy w tygodniu spieszyła, by tylko im książki wypożyczyć, poradzić, zachęcić, wytłómaczyć czego nierozumieli i by spojrzeć na te stare szafy mieszczące wprost bezcenne skarby ducha ludzkiego.

Nic więc dziwnego, że młodzież rękodz. i przem. ogarnął głęboki żal i kirem żałobnym pokrył jej sztandary po stracie jej duchowej przewodniczki.

Marjan Padechowicz.

Ostatnie wiadomości.

Gdzie krakowska Rada miejska?

Z poważnych kół obywatelstwa krakowskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Niesłychana zbrodnia została dokonana na ulicach Krakowa. Oburzenie i boleść całego społeczeństwa wyraziła się w jednym odruchu potępienia dla zbrodniarzy. Jedna tylko Rada miejska pozostała głucha i obojętna i nie zdobyła się na żałobne posiedzenie w przededniu pogrzebu. Czyżby dotychczasowy prezydent miasta (bo sądzimy, iż sam dobrowolnie zrezygnuje) zaliczał się do tych, którzy pochwalają zbrodnię? Niechże co prędzej usunie się z życia publicznego Krakowa ta postać niefortunnego prezydenta a odetchnie całe miasto i zdrowe obywatelstwo.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 b. m. uchwaliła między innymi projekt ustawy o zakresie działania ministra kolei żelaznych, wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacji **polsko-jugosłowiańskiej** konwencji z dnia 9 maja 1923 r. o pomocy lekarskiej, wniosek tegoż ministra o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Japonją, wniosek ministra spraw wewnętrznych **znoszący powiat podgórski i tworzący powiat makowski w województwie krakowskiem i t. d.**

DEMONSTRACJE ANTYSEMICKIE W MOSKWIE

Warszawa. (Telef. wł.) „Matin" donosi z Moskwy, że w tych dniach miały tam miejsce wielkie **demonstracje antyżydowskie, które zakończyły się pogromem kilkudziesięciu sklepów żydowskich, pobiciem kilkuset osób i zranieniem, a nawet zabiciem wielu.** Wezwana policja sowiecka została rozbrojona.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Pszenica 3,250.000—3,450 000, żyto małopolskie 2,050.000—2,150.000, jęczmień 1,800.000—2,000.000, owies 1,700.000—1,800.000. Na giełdzie ruch bardzo słaby. Transakcje w pszenicy, w owsie zaofiarowany, popyt na zboże twarde przy słabej podaży. W dalszym ciągu zainteresowanie dla ziemniaków i strączkowych.

WYCZEKIWANIE NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Charakterystycznym dla dzisiejszej giełdy był nastrój wstrzemięźliwości i wyczekiwania. Obrotów niewiele, na co wpłynęło także wprowadzenie nowego systemu dokonywania obrotów na giełdzie krakowskiej, omówieniem którego zajmiemy się w następnym numerze.

Na giełdzie walutowej dała się dziś odczuć pewna zniżka. N. Jork robiono 1,875.000—1,815.000, dolary 1,875.000—1,850.000, Zurych 325.000, Amsterdam 700.000, Wiedeń 26—25.65. Usposobienie wyczekujące, tendencja słaba.

Na rynku efektów położenie na ogół bez zmiany. Zwyżkował nieco Zieleniewski, Strug i Kapelusze; obniżona została Siersza elektryczna zresztą umyślnie. Tendencja mocniejsza.

Na pogiełdziu przy większem ożywieniu robiono Gazy po 16,150.000, Jaworzno drobne 14.000.000—14,500.000, Chybie 4,200.000, Len 340.000, Lokomotywy 225—235.000, Azot towar 160.000, Bieniarz 140.000 bez tranzakcji. Tendencja bez zmiany.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 9 listopada 1923 r. L. 229

Akcje bankowe:	W tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	270	320	305
Bank Hipoteczny I—VIII.	400	450	440
„ Małopolski	550	600	600
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	60	90	80—85
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	25	35	26—30
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	40	50	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku S. Zarob. I-XI	2000	2100	2040
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V	220	250	247
Handlowa S-ka akc. „Impex"	7·5	8,5	8·-8·1
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	180	210	205
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	20	30	
C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	40	70	45—60
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	7600	8200	8100
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	530	580	560
Warsz. Ska Bud. Parowozów	200	250	230
„Automotor", fabr. samochodów	275	325	300
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	270	320	310
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	160	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	7000	7400	7300
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	4800	5300	5200
„Tepege" Tow. dla przeds. gór	2300	2700	2500
Polska Nafta I—III	140	190	190
„Pokucie" Naftowa Spółka I	240	280	255
„Olkos" I—IV.	3300	3600	
„Strug" Przemysł Drzewny	300	400	400
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	140	190	170
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	2100	2400	2300
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	320	360	350
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	2900	3300	3200
Fabr. porcelany w Ćmielowie	475	525	510
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	130	110
Fabr. papieru W. Niemojowski	210	270	260
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	140	170	160

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. (w tysiącach) 1.795—1.790, sp. 1808, kupno 1.772. Czeki: Belgja 88.600, sprz. 89.400, kup. 87.800; Londyn 7,925.000—7,575.000—7,960.000, sprzedaż 8,040.000, kup. 7,860.000; Nowy York 1,795.000—1,750.000—1,790.000, sprz. 1,808.000, k. 1,772.000; Paryż 101.000—103.000—102.000, sprz. 103.000, k. 101.000; Szwajcarja 307.000—319.000—307.000, sprz. 310.000, kup. 304.000; Wiedeń 2500, sprz. 25 1/4, kup. 24 3/4; Włochy 79.500; Praga 51.950; Miljonówka 4,851.000; pożyczka złota 1,750.000—1,725.000—1,850.000; bony złote 260.000—315.000, 275.000; frank złoty w kupnie 343.650.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin (nie notowany), Holandja 217 1/2, Nowy York 565 1/2, Londyn 25.01, Paryż 31.90, Medjolan 24.85, Praga 16.44, Budapeszt 003.05, Bukareszt 2.80, Belgrad 6.52 1/2, Sofja 5.00, Warszawa (nie notowana), Wiedeń i austr. korona stempl. 00079 1/2.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

67 POWIEŚĆ.

XXIII.

Któregoś wieczora, pod koniec zimy, na podwiośniu, Jaskólscy przenieśli się do dworku w Podmokrem i oto odbywa się akt poświęcenia według polskich przepisów liturgji: wódka, jadła w bród, gościnność.

Ojciec Jaśkowy od chwili przeniesienia się z chałupy do dworku, jakby nabrał herbu w temperament. Rozpuścił kabzę, zaczął huczeć po jarmarkach. Sprawił sobie trzecią parę koni, którą pasł mocniej i uważał ją za cugową. Nabył od kogoś starą bryczkę, osadził nad siedzeniem budę, pokrytą brezentem, na drewnianych obręczach rozpiętą, by się mogła podnosić na deszcz: powóz. Sprawił sobie czamarę taką samą, w jakiej chodzi poseł Odsiba. Zapuścił wąsy, ponadto w lot wyszukał jakiś spór graniczny z obszarem Suchostawskim, nie żałował na adwokata, z lubością jął się pławić w „procesie“. W miasteczku podejmował, kogo się dało.

Ukoronowaniem rozrzutności była dzisiejsza uroczystość. Samej szperki poszło pół połcia do ziemniaków. A mięso? A ciasto? A kiełbasa?

Nic nie pomogły zastrzeżenia żonine. Menu postanowił zastawić wybredne, bo goście będą godni.

Rozważnie przystąpiono do listy zaprosin. Nikt z dawnych sąsiadów samoseckich. Należy szanować swój stan i warstwę. Trzy włóki ornego to już coś znacznie dostojniejszego od trzech morgów. Więc wyjątek tylko dla Kuby Węża, jako kumotra, Jaśkowego chrzestnego. Poza tem nowonabywcy na Podmokrem, wszystko kilkowłókowi, więc godni ludzie; następnie poseł Odsiba, oboje państwo Obierzyńscy, pan Aleksander i pani Kasia, którzy dwa miesiące temu pobrali się, no i — niech go ta zresztą: pan Maciej-Moses Kurzyc. A prawda! i pani Wodziejewska, która, jako nieuniknione ozdoba zdarzenia, też przybyła tu z Jaśkiem, by uczestniczyć w splendorze rodowym.

Na turkot każdego z przyjeżdżających gości Jaskólski wybiegał na ganek między kolumienki i walił na radość z dubeltówki. Niech znają nowego w Podmokrem dziedzica! Poza swoimi dwoma parobkami, najął jeszcze — co ma kosztować, niech kosztuje — najął na ten dzień kilkunastu jeszcze głodomorów wiejskich i nakazał im walić w baty na wiwat, gdy w izbie wzniosą czyjeś zdrowie. Dokładnie tak, jak w Samosękach za nieboszczyka prezesa Obierzyńskiego na jego imieninach pito zdrowie solenizanta. Przy każdym toaście Jaskólski otwierał okno i komenderował:

— Walić bezkurcje!

I szedł grzmot, parobczana salwa.

Jaskólski promieniał z radości, że głośno jest, a huczno. Tak powinno być.

Dobre dziesięć już razy przewalił się taki huk przez podmokrzański dziedziniec. Pito już zdrowie połowy gości conajmniej, i gospodarza, i gospodyni, dzieci obecnych i przyszłych... spodyni, dzieci obecnych i przyszłych...

Od oparów szarzało już w powietrzu, dymiły się półmichy, głosy podnosiły się do miły się półśmiechy, głosy podnosiły się do krzyku, śmiech szedł na całą szerz, tęgi, osadzisty. Raz po raz ktoś walnął co sił sąsiada w plecy pięścią na znak szczyrej przyjaźni i dozgonnej sympatji, a Jaskólski nie ustawał dolewać. Choć trunku było jeszcze podostatkiem, ale poprostu z potrzeby serca, z naporu życia w żyłach, rozkazał, co miał siły w płucach:

— Konnego po gorzałkę! A duchem i co wlezie!!!...

Jaskólska przerażona nowym wydatkiem, pociągnęła męża za rękaw:

— Bój się bidy! Nie potrza. Po co?

Zamierzył się na nią i gdyby się była nie usunęła, zdzieliłby był małżonkę bez łeb:

— Jak się we dworze mieszko, to po ślachecku trza żyć — poinformował ją.

Pani Wodziejewska dyskretnym ruchem przesłoniła Jaśka, by nie widział tego szczegółu nobilitacyjnego. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	2000
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	4000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	9000
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	6000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	12000
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	16000
Układ tabelaryczny	„	30000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE“ S. A. w KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 300,000.000 na Mp. 600,000.000

(VI. Emisja sztuk 300.000)

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy uchwaliło w dniu 13 maja 1923 r. podwyższyć kapitał akcyjny z kwoty Mp. **300,000.000** na kwotę Mp. **600,000.000** w drodze emisji nowych 300.000 sztuk pełno wpłaconych akcji po Mp. 1000 nom. wartości, przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji. Na podstawie tej uchwały Walnego Zgromadzenia, zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 10 sierpnia 1923 r„ Rada Zawiadowcza zgodnie z uchwałą powziętą dnia 6 października b. r. rozpisuje na następujących warunkach

SUBSKRYPCJĘ

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje do dnia 4 grudnia b. r. prawo pierwszeństwa do poboru w stosunku jednej akcji VI emisji na jedną akcje z poprzednich emisji po cenie emisyjnej (7) siedmiu złotych polskich, równych tejże ilości franków złotych, za jedną akcję, według przeciętnego kursu Giełdy Warszawskiej ostatnio notowanej przed dniem zapłaty. W tej cenie emisyjnej mieszczą się koszta konfekcji akcji i podatek emisyjno giełdowy. Prawo to nie wykonane w powyższym terminie gaśnie bezwarunkowo.

2) Celem wykonania powyższego prawa poboru mają dotychczasowi akcjonarjusze równocześnie ze zgłoszeniem złożyć posiadane przez siebie akcje dawnych emisji, ewentualnie dowody posiadania na akcje klauzurowane, oraz zapłacić całą należną sumę w jednym z miejsc subskrypcyjnych. Złożone akcje i dowody zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3) Cena emisyjna akcji poza przysługującym dotychczasowym akcjonarjuszom prawem poboru wynosi (10) dziesięć złotych polskich, równych tejże ilości franków złotych, za jedną akcję według przeciętnego kursu Giełdy Warszawskiej ostatnio notowanego przed dniem zapłaty.

W tej cenie emisyjnej mieszczą się koszta konfekcji akcji i podatek emisyjno giełdowy. Zgłoszenia przyjmowane będą najpóźniej do dnia 4 grudnia 1923 r. Równocześnie ze zgłoszeniem należy złożyć całą należną sumę w gotówce. Repartycyę tych akcji na zasadzie powyższych zgłoszeń przeprowadzi Zarząd Towarzystwa, a na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci najdalej do dnia 31 grudnia 1923 r. rzeczywiście wpłaconą sumę wraz z 4% odsetkami.

4) Nowe akcje partycypują w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1923 r. wydawane będą od 15 stycznia 1924 r. za zwrotem odnośnych tymczasowych potwierdzeń.

Zgłoszenia przyjmuje:

w Krakowie: Zarząd Towarzystwa przy ul. Straszewskiego l. 27 I. p., Polski Bank Przemysłowy, Oddział w Krakowie, Dom Bankowy H. Ripper i Ska Rynek gł. l. 14.
w Warszawie: Zarząd Towarzystwa przy ul. Hortensji 1/7, Bank Agrarno-Przemysłowy przy ul. Bonuena 4.
w Katowicach Zarząd Towarzystwa przy ul. Warszawskiej l. 4.
we Lwowie Polski Bank Przemysłowy przy ul. 3 Maja l. 9.
w Wiedniu: Austro-Polski Bank S. A. (dawniej Dom Bankowy Robert Goldschmid i Ska) I. Singerstrasse 27.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia, iż w myśl uchwały Rady Zawiadowczej oraz Komitetu Wykonawczego dotychczasowy Syndykat klauzurowy obejmujący akcje I i V emisji zostaje zniesiony. Wymiana tymczasowych potwierdzeń, opiewających na akcje klauzurowe, na oryginalne sztuki przeprowadza wyłącznie Zarząd Towarzystwa w Krakowie. 1296

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.